Nr 21. Kraków, Środa 27 Stycznia 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekarska ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów nefrankowanych nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Walka na przebój.

Na Węgrzech zbliża się decyzya. Hr. Tisza przekonał się już widocznie, że dotychczasową swoją taktyką nie zdoła przywrócić normalnych stosunków w Sejmie węgierskim i w państwie. Jego patryotyczne zaklęcia żadnego nie odnoszą skutku, jego groźby wywołują jedynie ironiczne uśmiechy na twarzach kierowników obstrukcyi. Co gorsza, jej szeregi mnożą się w miarę. im dłużej trwa obecna niepewność. Dwie tylko wobec tego pozostały hr. Tiszy drogi wyjścia: albo skapitulować przed obstrukcyą. jak to uczynił jego poprzednik, i ustąpić z zajmowanego stanowiska, albo iść na przebój, zgnieść przeciwników żelazną ręką. Hr. Tisza wybrał tę drugą drogę. Przybywa on dziś wieczorem do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę z obecnej sytuacyi, przedłożyć mu plan zamierzonej akcyi i uzyskać dla niego sankcyę. Jutro więc zapadnie w Wiedniu decyzya, która na nowe tory popchnie trwające już od blisko roku przesilenie na Węgrzech.

Plan wojenny hr. Tiszy tak się podobno przedstawia. Uzyskawszy zezwolenie monarsze, prezydent gabinetu węgierskiego zaraz po powrocie zwróci się raz jeszcze z gorącym i uroczystym apelem do skrajnej opozycyi, aby przestała wreszcie hamować normalny bieg spraw parlamentarnych i umożliwiła co najmniej załatwienie sprawy kontyngentu rekrutów. Gdy opozycya wezwania tego nie usłucha, rząd zaniecha wszelkich dalszych pojednawczych propozycyj i przedłoży Izbie wniosek, żądający zmiany regulaminu, który przeforsuje nakładem całej swej energii w możliwie najkrótszym czasie. Następnie odroczy dalsze ob- [illegible] rady Sejmu i zwoła delegacyę węgierską. [illegible] ro zaś ta załatwi się ze swemi zadaniam[illegible] stąpi **rozwiązanie** Izby poselskiej. [illegible] czas wyborcy sami zadecydują o dals[illegible] sach Sejmu węgierskiego i stosunk[illegible] do Austryi.

Równocześnie z wnioskiem o zmi[illegible] minu wniesie rząd w Sejmie cały s[illegible] łożeń w sprawach, których załat[illegible] oczekuje z niecierpliwością już [illegible] Między wnioskami temi będą [illegible] do ustaw, realizujących uzysk[illegible] dziedzinie wojskowej. Rząd [illegible] uprzytomnić wyborcom, ile [illegible] strukcyę, ile zyskać mogą [illegible] stronnictw, zwalczających [illegible] ry rządu. Wnioski te, na[illegible] [illegible] kich wydziałach ministeryalnych, stanowić więc będą niejako program rządowy w walce wyborczej.

Najważniejsza teraz kwestya, czy rząd zdoła przeprowadzić ten swój plan wojenny? Zależy to wyłącznie od stronnictwa liberalnego. — Stronnictwo to liczy obecnie zawsze jeszcze 260 posłów na ogólną liczbę 450. Wprawdzie w jego szeregach, i dziś jeszcze po secesyi grupy Apponyego, znajduje się niemało posłów, na których rząd nie może liczyć z całą pewnością. Kilkunastu z nich zawdzięcza swoje mandaty jedynie kompromisom z opozycyą i wskutek tego nie zechce może zrazić sobie tej części wyborców zbyt wielką uległością dla śmiałych zamiarów rządu. Prasa rządowa oblicza jednakże, że i po ewentualnem odstępstwie tych posłów, pozostanie zawsze jeszcze większość, tem silniejsza, że jednolita i zwarta, z którą śmiało rozpocząć może ostateczną walkę na przebój.

Walka ta rozpocznie się więc już w najbliższych dniach i pokaże, czy na Węgrzech rzeczywiście rządzić dziś można „żelazną ręką".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 24 stycznia.

(Ogólne rozdrażnienie. — Teatr polski — Niepokojące pogłoski. — Występy p. Bandrowskiego. — Pani Bohuss-Hellerowa. — Nowy zamach na nasze spółki. — Kandydatura Korfantego.)

Od chwili, w której stary Bismarck wypowiedział nam walkę na śmierć lub życie, społeczeństwo nasze w zaborze pruskim nie zaznało już spokoju. Ciosy z ręki pruskiej spadały na nas tak często, tak rozmaitą przybierały formę, że zanim zdołaliśmy zająć pozycyę obronną wobec jednego, już trzeba było radzić nad odparciem drugiego. Jak strasznie wprost walka taka nuży i wstrząsa nerwami, o tem należyte wyobrażenie powziąć może tylko ten, kto sam w niej czynny brał udział. Nieraz też patrząc na to, co się około nas dzieje, sami się dziwimy, że nietylko żyjemy jeszcze, lecz że nawet wzmagamy się na siłach. Nigdy atoli jeszcze społeczeństwo nasze nie znajdywało się na takim stopniu rozdrażnienia i podniecenia, jak obecnie. Zanosi się przecież na to, że walka, jaką stazać musimy, dosięgnie już wkrótce punktu kulminacyjnego. Z rozmaitych objawów wnosić można, że rząd i hakata przygotowują się do ostatniego, rozpaczliwego wprost ataku, że czekają nas czasy, jakich tu jeszcze nie przechodziliśmy. A wśród tej walki z niemczyzną toczy się obecnie druga w łonie naszego społeczeństwa, która prawdopodobnie zupełnie przeobrazi wewnętrzne nasze stosunki: walka ludu o władzę i nowy kierunek polityczny.

Walka nie sprzyja sztukom. Narzeka na to [illegible] skiego teatru po[illegible] c, że nie ma należy[illegible] jednak nie jest i być [illegible] zdoła się utrzymać, mimo [illegible] otrzymuje subwencyi. — [illegible] tora Rygiera jest, że umiał [illegible] Jest to dziś w całem te[illegible] te tr ludowy, bo głównie [illegible] ych opiera byt swój mate[illegible] erunku zatem u idocznia [illegible] brażania się społeczeństwa [illegible] eństwo ludowe. Przypomnieć [illegible] Rygier bardzo się stara o uroz[illegible] rtoaru, i że pod tym względem [illegible] nakładów. Mamy tu przecież to, [illegible] Kraków, wcale niezłą operetkę. [illegible] chyba dyrektor teatru skarżyć się [illegible] teatr nie zawsze jest zapełniony, to już nie wina braku zainteresowania dla sceny, lecz skutek walki i bojkotu niemieckiego, który wszystkich zarówno zmusza do oszczędności. Poza tem publiczność szczerze się cieszy, że ma tu jeszcze przybytek sztuki polskiej. Nie wiemy zresztą, jak długo go mieć będziemy, bo krążą tu pogłoski, że bardzo on razi hakatę i że przywódcy jej coraz natarczywiej wzywają rząd, aby go zamknął na zawsze.

Dziwić się przeto nie można, że wśród tego ogólnego rozdrażnienia i alarmujących pogłosek, wypadek na pozór drobny, przybrał rozmiary wielkiego zdarzenia. Z niemałem zdziwieniem dowiedziała się publiczność nasza, że w tutejszym teatrze **niemieckim** wystąpi jako gość artysta Polak, cieszący się rozgłośną sławą, jeden z najwybitniejszych obecnie wykonawców ról tenorowych oper Wagnera, p. Aleksander **Bandrowski**. Zdziwienie to zamieniło się w zgorszenie, gdy rzeczywiście ujrzano nazwisko p. Bandrowskiego na afiszach z niemiecką końcówką (Bandrowsky).

Traktowanie sztuki z punktu widzenia politycznego nie jest rzeczą właściwą, to prawda, w tym atoli wypadku wchodziły w grę nietylko polityczne, ale i narodowe względy. — U nas bowiem walka narodowa dawno już wkroczyła także w dziedzinę sztuki. I tak, podczas gdy teatr nasz opłacać musi miastu znaczną daninę, teatr niemiecki jest zupełnie wolny od niej, a nadto pobiera około 100.000 marek subwencyi — z podatków, opłacanych przez Polaków! Miarodajnym czynnikom niemieckim dużo zależy na tem, aby niemiecki teatr lepszym był, niż nasz polski przybytek sztuki, aby miał także dobrą operę i nią wabił łaknących wrażeń artystycznych Polaków na niemieckie przedstawienia. — W dodatku w teatrze niemieckim nie wolno rozmawiać po polsku! Słusznie więc opinia nasza piętnuje tych, którzy kosztem swej godności osobistej i narodowej uczęszczają do teatru niemieckiego. Czy mogła więc postąpić inaczej nawet wobec artysty tej miary, co Bandrowski, gdy przybył tu na gościnne występy w tym właśnie teatrze?

Postąpienie rozgłośnego artysty-śpiewaka polskiego było wprost niespodzianką dla wielbicieli jego talentu. — Wiedzieliśmy tutaj, że p. Bandrowski zawsze był dobrym Polakiem i odznaczał się poszanowaniem dla języka polskiego, w którym śpiewał u Was opery Wagnerowskie, a libretta ich tłomaczył na język polski i ogłaszał drukiem. Nie umiano też sobie poprostu wytłomaczyć jego postąpienia, bądź co bądź, nie dającego się usprawiedliwić brakiem informacyj o naszych stosunkach. — Mówiono, że p. Bandrowski już przed rokiem zawarł umowę z impresaryem, który za warunek turnée artystycznego po Niemczech postawił, aby p. Bandrowski wystąpił w niemieckim teatrze w Poznaniu, tłomacząc, że uczęszcza tam także publiczność polska. Ten motyw ostatni polega, niestety, na prawdzie — ale wniosek z niego wysnuć można jeden: że zar[illegible] źle robią Polacy, uczęszczający do teatru [illegible] mieckiego, jak źle postąpił p. A. Bandrow[illegible] idąc w ich ślady i śpiewając w tym teatrz[illegible] będącym przedewszystkiem fortecą zaczepne[illegible] niemieckości, a nie sztuki.

Prasa miejscowa wytknęła p. Bandrowskiemu jego postąpienie w sposób dla niego bolesny. Odczuł on też, zdaje się, niewłaściwość swojej sytuacyi i po drugiem przedstawieniu przerwał w Poznaniu dalsze swoje występy. Jedno tylko śmiem zauważyć. Jeżeli zestrofowano artystę-śpiewaka, to takąsamą miarką odmierzyć powinna prasa nasza tym panom polskim, co stałymi niemal są gośćmi teatru [illegible] przedstawieniach operowych. Takich panów, wspierających polskiemi pieniądzmi instytucyę hakatystyczną, należałoby także wymienić z imienia i nazwiska i publicznie napiętnować. Jedna miarka dla wszystkich.

W tymsamym czasie występowała w polskim naszym teatrze pani Bohuss Hellerowa. Występy jej cieszyły się ogromnem powodzeniem. Rozentuzyazmowana publiczność darzyła artystkę oklaskami i kwiatami i tem nakłoniła ją do przedłużenia swych występów.

Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że nowa akcya antipolska rządu zwróci się także przeciwko naszym spółkom finansowym i zarobkowym, czyli t. zw. „bankom ludowym". Początek w tym kierunku już zrobiono. Nietylko nauczycielom i notaryusom, ale wogóle wszystkim urzędnikom Polakom zabroniono należeć do tych spółek lub lokować w nich swoje kapitały. Dyrektorzy pocztowi wypytują się dziś nawet listonoszów, czy nie zanoszą swoich oszczędności do polskich banków. W sprawie tej zabiera obecnie głos patron związku naszych spółek, ks. Wawrzyniak. W odezwie, wydanej do nich, zwraca uwagę także na niekonsekwencyę władz, które dawniej żądały na dowód, że spółki polskie są wyłącznie ekonomicznemi, a nie politycznemi instytucyami, aby przyjmowały na członków także Niemców, dziś zaś nawet urzędników Polaków zmusza do zerwania z niemi wszelkich stosunków. Ksiądz Patron zaznacza dalej, że na szczęście nowy ten bojkot nie wyrządzi spółkom większej szkody, a wkońcu napomina zarządy spółek, ażeby nie odpłacały pięknem za nadobne i w zamian za ten bojkot nie wypowiadały pożyczek, udzielonych wyjątkowo Niemcom.

Rada ks. Patrona jest może politycznie mądra, ma widocznie na celu ustrzedz spółki od dalszych oskarżeń, że służą jedynie narodowo-politycznym celom, — czy atoli okaże się w praktyce skuteczną i dobrą, to rzecz wątpliwa. Nie powstrzyma ona rządu od dalszych ataków, a niepotrzebnie zupełnie pozostawi pewną część polskich kapitałów w rękach niemieckich.

Walka o kandydaturę sejmową p. **Korfantego** w poznańskim okręgu średzko-śremskim jeszcze się toczy w prasie i przybiera niestety wręcz osobisty charakter. Z niecierpliwością też oczekujemy tu dnia wyborów, który nareszcie koniec jej położy.

Cieszyn, 22 stycznia.

(Dwa wieczorki młodzieży.)

Dnia 5 b. m. odbył się w sali Domu Narodowego w Cieszynie „wieczór jubileuszowy" Znicza. Jest to Stowarzyszenie młodzieży, która ukończyła średnie szkoły na Śląsku, mające na celu ratowanie, krzepienie i cucenie ducha narodowego, polskiego w sobie, a pracę nad uświadomieniem narodowem ludu śląskiego. — Kto wie, jak szkoły średnie na Śląsku wynaradawiają polską młodzież, kto zna synów tu[illegible] zych rolników z nazwiskami prapolskiemi, [illegible] ych uparcie i wyłącznie po niemiecku [illegible] h do „Nordmarku" t. j. Stowarzy[illegible] h hakatystów, tępiącego z krzy[illegible] stko, co polskie; kto zna ko[illegible] miejące mówić po niemie[illegible] gdy się do nich po [illegible] ązał o dziewczętach [illegible] zić do służby [illegible] honor); kto [illegible] ralne po [illegible] mców [illegible] dać [illegible] szkolnej uczucie narodowe przez rozmowy, dostarczanie książek i t. p. Że z tej młodzieży tylu wychodzi dzielnych szermierzy narodowych, że nie wszystka zmarniała politycznie, jest to zasługą w wielkiej części Znicza.

Młodzież ta uczyniła wszystko, aby wieczór ten, którym święciła 10-letni jubileusz Znicza, uczynić podniosłym. Zaprosiła do pomocy kolegów z Krakowa, którzy w prześlicznym chórze akademickim śpiewali, a po produkcyi raźnie tańczyli, postarała się o dobrą muzykę, ułożyła piękny program produkcyj muzyczno-deklamacyjno-wokalnych. — ale niestety nie zebrało się tyle osób, ile się zebrać było powinno. W pamięci jednak pozostała mowa studenta politechniki lwowskiej, którą zagaił wieczorek. Składał on w niej rachunek społeczeństwu polskiemu z dziesięcioletniej pracy Znicza i wypowiedział tyle pięknych myśli i szlachetnych zasad, że młodzi z pewnością się zbudowali, a starsi pokrzepili. Końcowe słowo posła dra Michejdy nadało wieczorkowi wielkiej powagi i znaczenia. Chóry akademików krakowskich czarowały słuchaczy, a walce, mazury i kotyliony, które poświęcono Terpsychorze i przeciągnięto prawie do rana, oczarowały z pewnością niejedną słuchaczkę piękną i młodą, jakich tu było dosyć.

Niemniej miłe wspomnienie pozostawił wieczorek, urządzony dnia 16 stycznia b. r. przez młodzież polskiego gimnazyum ku czci Adama Mickiewicza. Wieczory te, od lat czterech tu urządzane, są niejako sprawozdaniem młodzieży szkolnej przed publicznością z pracy swojej umysłowej, z uczuć tak ogólno-ludzkich, jak narodowych. Młodzież ta, jakby wiedziała, że na nią patrzy całe społeczeństwo polskie, które się dla niej o świątynię nauk postarało, z każdym rokiem składa wieszczowi narodu coraz większe ofiary, coraz piękniejsze skarby ducha, coraz gorętsze uczucia. Przemowa ucznia klasy VIII., który zagaił wieczorek, była wiązanką najszczytniejszych myśli i najszlachetniejszych uczuć. Jeżeli tak czuje wszystka młodzież polskiego gimnazyum, to ofiary społeczeństwa polskiego nie poszły na marne, a sprawa narodowa na Śląsku ma lepszą przyszłość zapewnioną. Śpiewy, deklamacye i produkcye muzyczne zasługują na uznanie, a na szczególną pochwałę gra ucznia klasy IV. na skrzypcach i gra ucznia klasy VI. na fortepianie. Podziwiać należy u tak ubogiej młodzieży tyle artystycznego wykształcenia. Sala Domu Narodowego była przepełniona, a serca tak szczerą przejęte radością, że z dobrowolnych datków wcale pokaźna zebrała się sumka na pokrycie kosztów wieczoru i na korzyść biednych uczniów gimnazyalnych. — Władze szkolne mogą być dumne z takiej młodzieży, a nauczycielom i kierownikowi trzeba powinszować takich owoców. (X)

Polityka zemsty.

Im bardziej zbliża się dzień otwarcia „Kortezów" hiszpańskich, tem więcej staje się kłopotliwem położenie gabinetu **Maury**. Nawet dziennik „Epoca", który po kolei stawał w obronie rozmaitych konserwatywnych gabinetów, a teraz gardłuje za Maurą, nie ukrywa, że stanowisko jego jest niepewnem, wyraża atoli stereotypową nadzieję, że rząd wybrnie z tych trudności, a gdyby się to nie powiodło, wówczas większość konserwatywna zdobędzie się na nowy, energiczny rząd. A więc nawet „Epoca" przyznaje, że może się Maurze nie powieść, a to jest niezawodną oznaką, że gabinet jego wkrótce upadnie.

Reszta wszys[illegible] stronnictwa zgadzają się w całości [illegible] dzi tylko o termin upadku, o to, czy Maura ma ustąpić przed zebraniem się Kortezów, czy też paść z honorem w parlamencie. Zamianowanie dominikanina Nozaledy, byłego biskupa Manili, arcybiskupem Walencyi, stało się zabójczem dla gabinetu. Maura stara się z całych sił, ażeby przesilenie odroczyć aż do obrad parlamentarnych, gdy przeciwnicy jego w łonie większości konserwatywnej z Villaverdem na czele usiłują zopobiedz temu. Maura wie, że dyskusya nad nominacyą Nozaledy będzie dla gabinetu jego ciosem śmiertelnym, mimo to jednakże nie obawia się jej, owszem pragnie utrzymać się u steru aż do jej nadejścia.

I ma powód do tego. W Madrycie twierdzą, że Maura chciał na tronie arcybiskupim w Walencyi osadzić swojego kuzyna, biskupa z Orihueli, że jednakże królowa matka, która ciągle miesza się do polityki wbrew interesom kraju i syna, zmusiła prezydenta gabinetu do zamianowania Nozaledy arcybiskupem walenckim. Maura ustąpił, chociaż wiedział, że nominacya ta wywoła oburzenie w całym kraju i wskrzesi pamięć strasznego roku 1898. Ale w r. 1898 Maura nie należał do rządu, więc nie potrze-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

6 (Ciąg dalszy)

Folwark, zwany Pogonią, oddalony od cerkwi o jakie pół wiorsty, był własnością wdowy Zwielewiczowej, która wraz z córką gospodarowała na kilkuset morgach. Nawet z ganku mógł paroch dojrzeć żywy ruch na folwarku i przy dworze. Przebiegały dziewczęta, spieszyli parobcy, schodzili się na dziedziniec robotnicy podzienni, wracały pługi i brony z pola, a pod stajnią wprawne i badawcze oczy parocha dojrzały osiodłanego konia, którego oprowadzał parobek.

Domyślił się gościa paroch. To młody Rewski z Namotów odwiedza sąsiadki.

Paroch, zanim otworzył drzwi wiodące do przedpokoju, raz jeszcze spojrzał na dwór daleki i mruknął:

— To także placówka propagandy...

Wszedł do pokoju jadalnego, a spostrzegłszy żonę siedzącą przy stole, patrzącą nań z uśmiechem przyjaznym, przystanął i rzekł surowym tonem:

— Dlaczego wstałaś?... wiesz, że ci doktor zabronił.

Na bladą, schorowaną twarz wystąpił lekki rumieniec i mówiła zmieszana:

— Chciałam cię przywitać...

— I tydzień dłużej poleżysz w łóżku — powiedział z tłumionym gniewem.

Szarpnąwszy otworzył szafę i zdjął ze siebie rjasę, powiesił starannie i ubrał się w znoszoną. Następnie podszedł do dalszych drzwi, uchylił i zawołał:

— Hej, Hanna, dawaj jeść.

Zbliżył się do szafy ciemno pomalowanej, napił się wódki i z westchnieniem ulgi siadł ciężko przy stole.

— Cóż, byłeś u naczelnika? — spytała nieśmiało.

— Także pytanie — wzruszył ramionami — po to jechałem.

— I udało ci się?

— Kto ma szczerą chęć i dobrą wolę, wszystkiego dokona — powiedział twardo.

Żona spuściła oczy, odczuwszy w tych słowach wymówkę, że brak jej woli, aby być zdrową. Twarz jej pożółkła, schorowana, wydała się dziwnie starą i przeżytą.

Służąca wniosła zupę rybną, następnie pierogi polane olejem.

Paroch jadł w milczeniu, a gdy nasycił pierwszy głód, spytał:

— Czy był tu kto?

— Nie.

— A Fiodor Piotrowicz? — spytał o djaka.

— Jeszcze nie przyszedł.

— Gdzie Lubow? — wspomniał pięcioletnią córkę — dlaczego nie przyszła do mnie?

— Wysłałam ją z Ksenią w pole, nudzi się samo dziecko w domu.

— Nie moja wina, że jedno — spojrzał z wymówką na chorą żonę.

Gdy Hanusia wniosła szklankę herbaty, rozkazał:

— Zawołaj mi djaka i starostę cerkiewnego — a na odchodnem dodał — dziś przyjdą do mnie dwaj strażnicy, przygotuj coś dla nich do jedzenia, tylko oszczędnie.

— Wiem przecież — mruknęła, wychodząc.

Paroch, pijąc herbatę, zapalił papierosa i odezwał się łagodniejszym głosem:

— Idź matuszka do łóżka, połóż się, wypocznij... a na drugi raz nie wstawaj bez pozwolenia doktora.

— Dobrze, posłucham ciebie...

Z trudnością podniosła się z krzesła i zwolna, suwając nogami, powlokła się do pokoju sypialnego.

Mąż patrzał na nią z lekceważącą litością, a gdy znikła za drzwiami, szepnął z goryczą:

— Ot, i moje życie.

Po chwili wstał i wypił kieliszek wódki. — Spacerował po pokoju, paląc papierosy, popijając herbatę.

Wbiegła córeczka, ładna szatynka, ubrana w jasną sukienkę, i z radością w głosie zawołała:

— Ach, to wy, papo, chciałam was spotkać i rozminęłam się.

— Ty moja najmilsza Lubow — przemówił rozczulonym głosem i podniosłszy dziecko, ucałował serdecznie — zgrzałaś się... daleko byłaś?

— Ho, ho, aż pod lasem — uśmiechnęła się z odcieniem dumy.

— O, to wielka podróż, musisz teraz wypocząć i podjeść sobie.

Dziewczynka z wielką ciekawością śledziła ruchy ojca, a gdy ujrzała torebkę papierową, klasnęła w dłonie, wołając z radością:

— Cukierki! Cukierki! Dziękuję, papo!

— Nie zjedz wszystkiego odrazu... zostaw na jutro.

— Dobrze, papo... ale trzeba dać mamie także, nieprawdaż?

— Tak, tak.

— A wy, papo, nie zjecie?

— Nie, dziękuję ci, Luboczka.

Dziecko wysypało zawartość torebki na stół i zawołało uradowane:

— Ach, jakie śliczne!... Te będą dla mamy — odłożyła kilka — a ten dam Stasiowi...

— Jakiemu Stasiowi?

— Papo, czyż go nie znacie? — zdziwiła się — to ten grzeczny chłopczyk, który nie wyzywa mnie tak, jak inne dzieci...

— A te inne jak wołają?

— Alboż nie wiecie, papo?

— Nie pamiętam.

— Krzyczą na mnie popadianka, moskiewka.

— To są złe i brzydkie dzieci — mówił chmurny — nie baw się z niemi.

— To one ze mną nie chcą się wdawać... I powiedzcie mi, papo, dlaczego mnie nie lubią?

— Hm... może ci zazdroszczą sukienek, ładnego domu, ogrodu... najlepiej nie zważaj na nich.

— Dobrze, papo... a teraz zaniosę mamie cukierków.

— Idź... idź!

— Ach to przeklęte plemię, — rozmyślał z goryczą, — i co wam winno to dziecko, że prześladujecie je...

W pamięci zanotował sobie tę krzywdę ukochanej dziewczynki i postanowił ukarać winnych.

Nie miał czasu zastanawiać się nad tem, gdyż do pokoju wszedł djak Fiodor Piotrowicz Markow, i skłoniwszy się głęboko, stanął przy drzwiach. Wysoki, dobrej tuszy, z twarzą szeroką; z małym, zadartym nosem; z oczyma świdrującemi, niespokojnemi.

Paroch spojrzał na niego i puszczając kłąb dymu, spytał:

— Masz co nowego?

— E, niewiele batiuszka, chytry to naród i wystrzega się mnie, bo wiedzą że ja człowiek ruski.

— Hm... to niedobrze.

— Zasłyszałem jednak batiuszka, że oporni idą na odpust...

— Którzy?

— Pewno wszyscy, ale kryją się i tają się z tem... zwyczajnie jak źli ludzie.

— A nie zbierają się w gromady? Nie mają schadzek?

— Tak mi się widzi, że u Piotra Malinowego...

— To możliwe, bo ten twardy, — mówił paroch zamyślony.

— Dostrzegłem w obejściu wielki ruch, a gospodyni napiekła dużo chleba, aż na drugę zapach idzie.

— Hm... Malinowy... to dobrze... a więcej nikt?

— Ba, gdyby oczy mogły przebić ściany, widziałyby one dużo, — uśmiechnął się.

— Idź już, a pilnuj i uważaj.

— Ja to wiem, — i brał za klamkę. Zatrzymał go głos parocha:

— Słuchaj, a co na Pogoni?

— O, te zagorzałe Polki nauczyły mustry całą swą służbę... ani gęby żaden nie rozdziawi, każdy idzie jak niemy i głuchy, tylko ślipiami świeci.

— Hm... muszą się dziać u nich złe rzeczy, kiedy się tak pilnują... trzeba abyś doszedł.

— Radby człowiek, cóż gdy chytry naród.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

buje się obawiać dyskusyi na temat wojny z Ameryką, co zaś do rozpraw nad Nozaledą, to on właśnie chce je wywołać, ażeby rzucić rękawicę Montero Riosowi i Moretowi, a zwłaszcza by wciągnąć do polemiki regencyę i zemścić się na regentce, austryackiej arcyksiężniczce Maryi Krystynie.

Padając, chce Maura zemścić się na królowej-matce. Nie zapomniał, że 18 lipca 1903 r. został wprost kopnięty, gdy Silvela pomimo zwycięstwa w kortezach został następnego dnia zmuszony do ustąpienia. Było to dziełem regentki i kamaryli dworskiej, co już dzisiaj nie ulega wątpliwości. I dlatego Maura i Silvela żywią namiętną nienawiść do królowej-matki, dlatego Maura nie chce obecnie wyrzec się sposobności do wywarcia swej zemsty.

Co się wyłoni z rozpraw parlamentarnych, trudno przewidzieć, ale że się w nich ukrywa wielkie niebezpieczeństwo, to nie ulega wątpliwości. Jak donoszą z Madrytu, jeden z najwybitniejszych konserwatystów powiedział otwarcie, że strzały polecą ponad Nozaledą i trafią w regencyę. Maura miał się wyrazić, że właśnie sprawa Nozaledy da mu najlepszą sposobność do skutecznej obrony. Ale tasama sprawa będzie również wodą na młyn republikanów. Republikańskie pismo „Pais“ powiada, że teraz dopiero wyjdzie na jaw cała szkodliwość regencyi i że Maura w swej nienawiści żywiołowej nie cofnie się nawet przed obaleniem tronu.

Rządowa „Epoca“ przeczy temu, ale jej nikt nie wierzy. Lojalność monarchiczna Maury budzi natomiast wielkie niedowierzanie. — Kuzyn Silveli, a przyjaciel Villoverde'go, oskarżył Maurę w swoim czasie wobec parlamentu o brak usposobienia monarchicznego, a były minister oświaty Romanones niedawno oświadczył, że Maura jest takim samym wrogiem monarchii, jak Salmeron.

Ale nienawiść Maury do królowej-regentki zyskuje mu sympatye u ludu, a nawet u wielu polityków ze stronnictwa monarchistów, którym nie podoba się ciągłe wkraczanie regentki w sprawy polityczne kraju. W kołach zaś republikańskich krąży wiadomość, jako Maura miał przysiądz, że regentkę wyprowadzi za granicę Hiszpanii. Wobec tego Villaverde ze wszystkich sił radby odroczyć otwarcie kortezów, gabinet zaś Maury jak najprędzej obalić. Tak więc dzisiejsza wewnętrzna polityka Hiszpanii znajduje się pod hasłem zemsty.

„Waszą rzeczą słuchać!“

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej w Sejmie pruskim wypowiedział minister spraw wewnętrznych, bar. Hammerstein, na wczorajszem posiedzeniu dwie mowy antypolskie, które brutalnością i butą przewyższają wszelkie dotychczasowe tego rodzaju występy ministrów pruskich. I on zaznaczył, że w celu stłumienia ruchu polskiego na Śląsku rząd, „ufny w patryotyzm większości Sejmu“, zażąda od niego znaczniejszych jeszcze funduszów. Na skromną i aż nazbyt lojalną uwagę posła polskiego ks. Jażdzewskiego, że przecie Polacy nie dążą do oderwania się od Prus, [illegible] żądają jedynie równych praw z Niemcami, [illegible]ntny ten [illegible] „W kwestyi polskiej dopiero wtedy nastanie spokój, kiedy nie będziemy już mieli Polaków, tylko po polsku mówiących Prusaków. Górnoślązacy zawsze byli wiernymi poddanymi niemieckimi i byliby nimi pozostali jeszcze i do dzisiaj, gdyby nie polska agitacya, która nie powstała na Górnym Śląsku, tylko została tam zawleczoną z Galicyi. Cieszy mnie, że poprzedni mowca nazwał fantazyą myśl o oderwaniu się od państwa pruskiego. To jednakże wskazuje także, że Polacy chcą w Prusiech pozostać tylko dlatego, ponieważ nie wiedzą, dokąd mają pójść. Oni nie chcą się z żadnem państwem łączyć, lecz cała agitacya polska przejęta jest tylko myślą utworzenia samoistnego wielkiego państwa. Polscy „Sokoli“ stanowią rdzeń przyszłej armii polskiej, a ta przyszła armia miałaby cały naród za sobą, gdyby przyszło do walki o niezawisłość. Ta idea nurtuje nietylko wśród poetów i młodzieży, ale przenika wszystko, co polskie. Byłoby wskazanem, żeby poprzedni mowca także w polskich krajach nazwał to wszystko fantazyą. „Jeżeli się ktoś pyta, co właściwie Polacy mają czynić — kończył minister — to odpowiem: Niechaj się uczą po niemiecku i mówią po niemiecku. Jeżeli Polacy powiedzą, że nie chcą niczego innego, jak tylko być Prusakami, to rząd z pewnością wobec nich zajmie inne stanowisko. Niestety jednakże dziś ma się sprawa zupełnie inaczej. Tam wszystko, co pruskie, jest przedmiotem ataków i miesza się z błotem“.

Minister przypomniał dalej, jakie było usposobienie ludności polskiej w Poznaniu podczas odsłonięcia tam pomnika ks. Bismarka. Jeden z polskich dzienników napisał, że pomnik ten jest „skandalem dla prowincyi poznańskiej“. Oto są wierno-poddańcze uczucia Polaków! — Zdaje się, że nasza cierpliwość jest za wielką. Nie mamy tu wogóle do czynienia z przeciwnikiem nam równym; naszą rzeczą rozkazywać, a ich rzeczą słuchać!

Spodziewamy się, że brutalny ten satrapa pruski usłyszy dziś z ust innego posła polskiego należytą odprawę.

Lionardo da Vinci.

Olbrzym sztuki włoskiej, Michał Anioł, rzeźbiarz, malarz, architekt i poeta, któremu ciasno było w obrębie każdej sztuki, znany jest światu dzięki pracom całego szeregu historyków sztuki. Znany jest i czczony. Wszak nawet nasza, uboga w tej dziedzinie literatura posiada „Wieczory Florenckie“, w których Julian Klaczko dał przepiękny wizerunek owego potężnego ducha. Wprawdzie „Wieczory Florenckie“ są tłómaczone z języka francuskiego, uważać je atoli można za oryginalny dorobek literatury naszej ze względu na osobę autora.

Drugi olbrzym sztuki włoskiej, Leonard da Vinci, równie jest ceniony i czczony, jak Rafael lub Michał Anioł, ale znany jest bardzo mało. Powiedzmy wprost: nie jest wcale znany.

— Jak to? — zawoła każdy. — Wszak Lionardo da Vinci jest twórcą „Wieczerzy Pańskiej“, którą znają prostaczkowie nawet.

Macie słuszność, dodam nawet, że ta jedna „Wieczerza“ wystarczy, ażeby twórcy swojemu zapewnić miejsce w panteonie sztuki, ale malarstwo nie wyczerpuje wcale duchowej działalności Leonarda da Vinci'ego. Człowiek ten myślami i pomysłami wychodził już nie poza granice swojego wieku, ale stuleci całych. Zdawałoby się, że on sam nie pojmował może doniosłości swoich poglądów, jak z pewnością nie znał wielkości swojego ducha. Może był jako ów strzelec, który z silnej cięciwy strzałę puszcza, ona zaś leci ogromnym łukiem i pada poza obrębem wzroku jego?

Wszakże ten artysta niezrównany był inżynierem i filozofem, anatomem, zoologiem i botanikiem, teoretykiem sztuki, pisarzem, a nawet humorystą. Dokonał sekcyi na trzydziestu przeszło zwłokach, co na owe czasy było rzadkością jako rzecz zabroniona, a w najlepszym razie tolerowana. Anatomię ciała ludzkiego znał lepiej, niż mu to było potrzebnem jako artyście. Zwierzęta ssące podzielił w zoologii swej na sposób dzisiejszy, a w botanicznych notatkach swoich wspomina o ułożeniu liści, gałązek i gałęzi wedle pewnych praw. Do zoologii swej wplótł mnóstwo porównań symbolicznych, pełnych poetyczności, jak to później pośród lepszych warunków umysłowego otoczenia czynił Goethe.

Otóż Lionardo da Vinci poza twórczością swoją artystyczną nie doczekał się należytego ocenienia chyba tylko w kole wiernej gromadki znawców. Nie wiele stosunkowo zrobili dla niego Francuzi i Niemcy, a wobec tego rozgrzeszeni być możemy z zupełnej nieznajomości życia tego nadzwyczajnego człowieka. W Niemczech ukazała się obecnie książka Maryi Herzfeld p. t. „Lionardo da Vinci, jako myśliciel, badacz i poeta“, książka wielce zajmująca, którą krytyka niemiecka powitała z uznaniem *). Autorka, uwielbiająca wielkiego Włocha, wniknęła z właściwą płci swojej intuicyą w twórczość jego i zdołała rozwiązać zadanie, do rozwiązania wcale niełatwe.

Jutro ma w tutejszem Kole literacko-artystycznem profesor Maurycy Straszewski wygłosić odczyt o Lionardzie da Vincim jako filozofie. Wobec tego nie od rzeczy będzie podać jednę z krotochwil Vinci'ego, umieszczonych we wspomnianej książce. Poznamy humorystykę wielkiego malarza:

Braciszek klasztorny kupcowi.

Bracia Minoryci w pewnych czasach zachowują pewne posty, podczas których nie jadają po swoich klasztorach mięsa; w podróży stoli, żyjąc z jałmużny, mają dyspensę do jedzenia tego, co im podadzą. Stąd, gdy w takiej podróży para owych braciszków w pewnej gospodzie usiadła przy stole w towarzystwie pewnego małego kupca, a z powodu ubóstwa oberżysty podano tylko jedno kurczę, mały kupiec bacząc, że to dla niego samego [illegible] zwrócił się do owych braciszków i rzekł: [illegible]

— O ile sobie przypominam, w[illegible] nie jadacie u siebie po klasztorach [illegible] sób mięsa.

Na które słowa braciszk[illegible] musieli bez jakichkolwiek [illegible] to prawdą jest; [illegible] i sam kurczę [illegible] wszyscy t[illegible] wkrótce [illegible] boko[illegible] drugą stronę. Więc, gdy frater podał mu sandały swoje do trzymania, kupiec umieścił się na nim.

I oto stało się, że ten sam frater, znalazłszy się pośrodku rzeki, ze swojej strony przypomniał sobie regułę i stanąwszy, jak św. Krzysztof, podniósł głowę do onego, którego niósł.

— Powiedz mi, czy nie masz pieniędzy przy sobie? — zapytał.

— Wiesz dobrze o tem — odparł kupiec. — Jakże wam się zdaje, czy może kupiec, jak ja, chodzić bez pieniędzy?

— Oho! — zawołał braciszek. — Reguła nasza zabrania nam noszenia pieniędzy.

Co rzekłszy, braciszek zrzucił kupca do wody. Która to rzecz stała się kupcowi świadomą, że pomszczoną żartobliwie została wyrządzona braciszkom krzywda, więc onę zemstę zniósł z miłym uśmiechem, rumieniąc się ze wstydu.

Podaliśmy tę humoreskę, wiernie zatrzymując jej ton i barwę. Twórca „Wieczerzy Pańskiej“, inżynier, filozof i przyrodnik, odsłania tutaj nową stronę swojego ducha. *H. J—e.*

*) Lipsk. E. Diedrichs. 1904.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Zjazd w Ostrawie Morawskiej. Dzisiaj w południe otrzymaliśmy z Ostrawy Polskiej telegraficzne zawiadomienie, że żadne z polskich pism, na Śląsku wychodzących, udziału w tym zjeździe nie weźmie.

Motywa, które na tę decyzyę wpłynęły, mają nam być zakomunikowane pisemnie.

Konferencye historyczne. Prof. Br. Dembiński ze Lwowa wobec licznie zgromadzonej publiczności wygłosił wczoraj w cyklu konferencyj historycznych obszerny i nadzwyczaj gruntowny referat o „historyografii rewolucyi francuskiej“. Prelegent poikreślił wpływ epoki na kształtowanie się poszczególnych pojęć historyozoficznych w literaturze francuskiej. Bardzo interesujące były spostrzeżenia metodyczne co do poprzedzenia analizy przez syntezy, jakoteż występującego stale niemal u wszystkich pisarzy subjektywizmu. Wyczerpująca ocena pisarza rewolucyi, dzisiejszej doby, Aularda, i porównanie metod francuskich z metodami polskich pisarzy równoległego okresu, zakończyły odczyt, nagrodzony przez publiczność hucznemi oklaskami.

W dyskusyi zabrał głos dr Zakrzewski, stwierdzając wniosek, płynący z referatu, że wszystkie prądy historyozoficzne, tak francuskie, jak i niemieckie, są bardzo względne, odpowiadając przedewszystkiem potrzebom chwili społeczeństw, które je wydają.

Reasumpcya przewodniczącego radcy dworu prof. Sokołowskiego, zakończyła konferencyę.

Z Towarzystwa muzycznego. Kamilla Landi, której koncert odbędzie się w piątek 29 b. m., od śpiewa szereg pieśni Brahmsa, Ryszarda Straussa, Schuberta, tudzież pieśni dawnych kompozytorów Lully'ego, Lottiego, Campry itd. Bilety na koncert są do nabycia w Towarzystwie muzycznem (przy placu Szczepańskim) codziennie od godziny 12 w południe i od 5—6 wieczór.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści nasi, pod kierunkiem p. Walewskiego, odbywają pełne próby z 3-aktowej wesołej farsy pp. Grené i Dancourt „Syn nadnaturalny“, granej z wybitnem powodzeniem w Teatrze nowości w Warszawie.

Odbywają się także próby ze wznowienia „Burzy“ Szekspira w częściowo zmienionej obsadzie.

Rozprawa o napad na dom niemiecki w Magórce odbędzie się jutro przed sądem wyższym w Krakowie. Przeciw wyrokowi bowiem sądu w Wadowicach, który z 9 oskarżonych robotników polskich 4 uwolnił, a 5 skazał na kilkudniowy areszt, wniósł prokurator, dr Rosner, zażalenie, a to podobno na polecenie ministerstwa sprawiedliwości, do którego wniosło niemieckie Towarzystwo w Białej „Beskidenverein“ memoryał z użaleniem się na sąd polski w Wadowicach za zbyt łagodny wyrok.

W sprawie zniesienia filialnych urzędów telegraficznych w Krakowie, o którem przed kilku dniami pisaliśmy, otrzymujemy z tutejszej dyrekcyi poczty wyjaśnienie następujące: Zniesienie aparatów telegraficznych we filiach nastąpiło z tego powodu, że praktyczny użytek z tych aparatów w stosunku do nawału nadawanych depesz, przeważnie lokalnych, którym jeden urzędnik lub manipulantka nie byli w możności podołać, okazał się zredukowanym do minimum. Filie, przeciążone depeszami, opóźniały ich rozesłanie, na czem cierpiała publiczność. Obecnie uproszczono tę obsługę w ten sposób, że posłańcy rozwozić będą na rowerach co $^1/_3$ godziny depesze, nadawane we filiach, do głównego urzędu, na czem obsługa telegraficzna tem więcej zyska, że personal odbiorczy stacyi głównej został odpowiednio powiększony.

Prezesem Towarzystwa technicznego w Krakowie wybrany został na wczorajszem walnem zgromadzeniu członków, ponownie, p. Gustaw Steingraber, profesor wyższej szkoły przemysłowej — zastępcą prezesa inżynier p. Sikorski.

Z Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy pismo następujące:

W kronice „Nowej Reformy“ nr 289 z dn. 18 grudnia 1903 ukazał się artykuł pod tytułem „Wypłata za pobraniem przez Dyrekcyę kol. państw. w Krakowie“, w którym autor, jeden z tutejszych kupców, skarży się, że wypłata kwot należnych kupcom z tytułu pobrania za zaliczką ulega z winy organów kolejowych bardzo znacznej zwłoce i że sam autor artykułu ma w kasie kolejowej uwięzioną na zaliczkach sumę 405 koron, jakkolwiek część tej kwoty już przed dwoma miesiącami celem wypłaty do kasy kolejowej wpłynęła. Otóż przeprowadzone w tym względzie jaknajdokładniejsze dochodzenie wykazało, że zarzuty w wymienionym artykule uczynione są najzupełniej bezpodstawne, gdyż wszystkie zaliczki bywają po wykupieniu towaru przez odbiorcę jak najśpieszniej do stacyi nadawczej przesyłane i nadawcom celem odebrania ich [illegible]owane. Jeżeli zatem dłuższy czas niepobrane [illegible]ki w kasie kolejowej pozostają, to dzieje się [illegible] wyłącznie z winy kupców, którzy się do wypłaty [illegible]e jawią. Należy jeszcze w tem miejscu dodać, że [illegible]upiec ów i autor tego artykułu p. Roman Pawłowski, był na tutejsze życzenie osobiście przy przeprowadzonym w tej sprawie dochodzeniu obecny i sam przyznał, że uczynione zarządowi kolejowemu zarzuty tak ogólne, jak też jego osoby się tyczące, były niesłuszne. W. S. Makarewicz.

Kradzieże piwniczne. Policya aresztowała dwóch młodych mężczyzn bez zajęcia: Ferdynanda Dwornickiego i Maksymiliana Turczyńskiego, którzy w ostatnich czasach popełnili szereg kradzieży z włamaniem do piwnic i spiżarń, skąd przede [illegible] piwa, wódki, [illegible], cukier, łakocie, mięsa i nabiał. Między innemi okradli piwnice kupców: Reicha przy ulicy Karmelickiej, Nikla przy ulicy Zwierzynieckiej, Kornblума przy ulicy Krowoderskiej, piwnice kapitana Hausnera, Maryi Siwkowej i wiele innych. Rabowane towary nosili do swego przyjaciela Piotra Sermaka w Dębnikach, gdzie urządzali prawdziwe orgie libacyj, z kradzionych towarów. Ostatecznie wpadli w ręce policyi, która wesołych, niebieskich — lubiących zjeść dobrze i wypić — ptaków oddała sądowi karnemu.

Kradzieże kolejowe. Wczoraj doręczono obwinionym o kradzieże na kolejach akt oskarżenia. Podług tego aktu, który zajmuje 120 stron tekstu, na ławie oskarżonych zasiędzie 15 oskarżonych funkcyonaryuszów kolei państwowej w Krakowie i ich pośredniczka, Nastaborska. Do rozprawy, która odbędzie się w końcu lutego lub początku marca, a potrwa najmniej 10 dni, powołano 50 świadków.

Kradzież węgli miejskich. Antoni Michalik najął się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia na rozwoziciela węgli miejskich i otrzymał ze składu miejskiego furę węgli wartości 37 koron. Michalik wziął się więc bardzo gorliwie do handlu — z całych sił wołał po sieniach swym tubalnym głosem: „Węgle miejskie! tanie a dobre!“ — to też w przeciągu kilku godzin sprzedał furę, a pieniądze zamiast wrócić kasie miejskiej, przejadł i przepił w gronie rodziny, bo przecież — jak się tłómaczył — „człowiekowi się jakieś święta należą.“ Innego zdania była policya, która Michalika poprostu za kradzież osadziła w areszcie, skąd poszedł do sądu karnego.

Przed podróżą za Ocean. Wczoraj dopiero zamieściliśmy sprawozdanie o procesie, którego bohaterem był pseudo-student, gdy dzisiaj znowu na ławie oskarżonych zasiadło trzech wyrostków, a wszyscy z ław gimnazyalnych, obwinionych o zbrodnie licznych kradzieży, które z niezwykłą śmiałością popełniali. Wprawdzie motyw tych kradzieży miał podkład awanturniczo-fantastyczny, bo wyjazd do Ameryki do jakichś wymarzonych kopalń złota, ale kradzież ta nie przestaje być mimo tego pospolitą zbrodnią, tem gorszą, że przez chłopaków, o pewnej inteligencyi z ław szkolnych, popełnioną.

Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

W ciągu października i listopada 1903 popełniono w tutejszych gimnazyach szereg kradzieży ubrań na szkodę wielu uczniów. Przeprowadzone przez policyę dochodzenia wykazały, że kradzieży tych dopuścili się eks-uczniowie gimnazyalni: Józef Pękala, lat 16, karany już raz za kradzież, Stanisław Handl, również 16 letni wyrostek, oraz 14 letni Józef Swałek. Stwierdzono nadto, że dopuścili się oni kradzieży także u Józefa Schoenberga, dra Kroka i u Józefa Cukiery. Mianowicie obwinieni mając łatwość i dostęp do budynków szkolnych, gdzie byli uczniami, skradli w przeciągu wymienionych dwóch miesięcy 9 płaszczy, kilka czapek i rękawiczek studenckich, wartości przeszło 400 koron; dalej w składzie ubrań Schoenberga skradli dwie marynarki, dwie pary spodni, burkę i dwie kurtki, wszystko ogólnej wartości 44 koron; dalej okradli palto, sarzutkę i parę spodni u dra Kroka na szkodę 30 koron, u Józefa Cukiery zegarek srebrny, tużurek, kamizelkę, marynarkę i gotówką 1 koronę, razem wartości 70 koron, u Józefa Ziembińskiego kamizelkę i 3 kołnierzyki, w końcu na szkodę nieznanego właściciela parę rękawiczek. — Oprócz tego Pękala oskarżony jest o podanie na karcie meldunkowej fałszywego nazwiska jako Józef Rozwadowski.

Wszyscy przyznali się do tych kradzieży; rzeczy kradzione zastawiali w lombardzie Angelusa, jeden z nich był wspólnym kasyerem i skarbnikiem, gdyż trzej młodzi chłopcy tworzyli spółkę szajki z zamiarem, że gdy zbiorą większy zapas pieniędzy, pojadą do Ameryki. Raz nawet udali się już w drogę za Ocean, ale w Szczakowej, gdy przyszli do przekonania, że Ameryka trochę dalej leży, wrócili się do Krakowa, gdzie wpadli w ręce policyi.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Ferens, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski, obwinionego Swałka bronił adwokat dr Rothwein.

Z obwinionych Swałek siedział na ławie oskarżonych w mundurku studenckim, Handl po cywilnemu, a Pękala w odzieniu aresztanta. W charakterze świadków przesunęło się przez salę kilkunastu uczniów gimnazyalnych, przeważnie z klas niższych, gdyż w nadziei łatwiejszego łupu oskarżeni okradali dzieciaków 10—14-letnich.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Józefa Pękalę, jako głównego aranżera i tego, który namówił swych towarzyszy do kradzieży, na 2 lata ciężkiego więzienia, Stanisława Handla na 6 tygodni zwykłego więzienia i Józefa Swałka na 1 miesiąc więzienia z postem co 14 dni. Wszyscy skazani wyrok przyjęli, z tych Pękala wniósł odwołanie od zbyt wysokiego wymiaru kary.

Sprostowanie imienia. W artykuliku we wczorajszym numerze p. t. „Z sali sądowej“ zakradła się pomyłka, albowiem oskarżony i skazany wczoraj za kradzież nazywa się Jerzy Sporysz, a nie Józef Sporysz jak to mylnie było wydrukowane. Omyłkę tę prostujemy tem chętniej, że Józef Sporysz jest uczniem jednego z krakowskich zakładów szkolnych i oskarżonym wcale nie był.

Obchody narodowe na prowincyi. Z Mszany Dolnej piszą nam: Staraniem miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ i Filii Tow. „Oświaty ludowej“ odbyło się tu w piątek 22 bm. nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu styczniowem. W czasie mszy wykonał chór męski „Requiem“ Wygrzywalskiego i pieśni patryotyczne w układzie Galla, zaś p. G. odśpiewał przepiękną modlitwę Moniuszki „O władco świata“. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr Mrugan, proboszcz z Niedźwiedzia. Nadto Koło Tow. „Szkoły ludowej“ przygotowało na pierwsze dni lutego wieczorek patryotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania.

Z Suchej piszą nam: W niedzielę starosta żywiecki p. Kokurewicz wręczył [illegible] Fr. Józefa p. Edwardow[illegible] tutejszych dóbr, a bur[illegible] włosskiewiczowi wyraził [illegible] otrzymał uznanie za swą [illegible] watelską, drugi za skutec[illegible] wodzi.

Cavalleria rusticana. Z [illegible] Przykład oprawcy miejskiego [illegible] wego Roku przebił nożem [illegible] znalazł rychło naśladowcę. [illegible] godz. 5 wieczór rozpoczął [illegible] mer, znany awanturnik i postrach [illegible] ma, na moście, prowadzącym przez [illegible] sprzeczkę z 2 dziewczętami, któr[illegible] rzystwie Wojciecha Pawlińskiego i [illegible] wego. Zimmer rzucił się na Pawlińsk[illegible] go w twarz, a gdy Stawowy chciał [illegible] rozjuszony Zimmer powalił go na ziemię, [illegible] go bić i kopać ciężkiemi butami, tak, iż mu złamał nogę powyżej kostki. Nie dosyć mu jednak tego było, — kozikiem, wyjętym z kieszeni, zranił go niebezpiecznie powyżej oka. Ubezwładnionego w ten sposób Stawowego podniósł, chcąc go wrzucić do Soły. Nadbiegli jednak ludzie wyrwali ofiarę z rąk oprawcy, jego samego zaś po zaciętym oporze policyanci odprowadzili do aresztów gminnych. Pokaleczonemu Stawowemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejski dr Schlank, poczem odwieziono go do szpitala w Krakowie.

Z Krynicy piszą nam: Przed kilku dniami żegnaliśmy w uroczysty sposób starostę p. Mravinczicsa, który powołany został do Lwowa. P. Mravinczics zjednał sobie podczas ośmioletniego pobytu swego, jako zarządca zdrojowiska w Krynicy, nie tylko sympatyę z powodu swego usposobienia, ale także wielkie uznanie dla swej działalności w kierunku podniesienia zakładu kąpielowego, pod względem czystości, porządku i wogóle upiększenia w każdym kierunku. Na cześć p. Mravinczicsa urządzono ucztę, podczas której wypowiedziano wiele toastów.

Zakopane, 23 stycznia (kor. „N. Ref.“). Bezśnieżna zima i ciężkie czasy ujemnie wpłynęły na tegoroczny sezon zimowy, który uważać należy za niepomyślny, mimo że klimatyka wykazuje większą liczbę gości, aniżeli w tym samym czasie w r. z. Niektórzy kupcy i rzemieślnicy, zrażeni panującym tu zastojem handlowym, zwinęli swoje interesa, przenosząc się w inne strony. Szczególniej w dziale towarów kolonialnych stagnacya spowodowała zwinięcie dwóch poważniejszych firm chrześcijańskich, inne zaś, drobniejsze, ledwie koniec z końcem związać mogą.

Pod względem towarzyskim bardzo tu cicho. Mimo pory karnawałowej, większych zabaw publicznych jeszcze nie było, u Płonki pusto, nieźle się bawią natomiast w niektórych pensyonatach. Ostatni wieczór tańcujący, który się odbył w „Lilianie“ 23 bm., skupił dobrane towarzystwo, w którem świeciła urodą p. A. z Warszawy.

W r. b. mają być rozpoczęte roboty wodociągowe; kosztorys i projekta przygotowuje firma inż. Jeziorańskiego z Warszawy. Woda będzie sprowadzoną z Kużnic do rezerwoaru, położonego przy tartaku, stąd zaś do Zakopanego. Spodziewają się, że w r. 1905 wodociąg oddany będzie do użytku publicznego. Zarząd gminy postanowił ze względów zdrowotnych zaprowadzić w domach doły kloaczne cementowane i oczyszczać je systemem Taylarda. Potrzebne maszyny już zakupiono. Leszno.

Echo szulerki w Brodach. Donoszą nam ze Złoczowa: Dzisiaj odbyła się przed złoczowskim trybunałem apelacyjna rozprawa w znanej sprawie szulerki w Brodach. Sąd uznał dowód prawdy wszystkich zarzutów przeciw prof. Kuczerze za przeprowadzony i uwolnił notaryusza Janiszewskiego, otrzymując w mocy tylko skazanie go na grzywnę za obrazę p. Kuczerowej.

Krosno. W niedzielę 24 b. m. dokonało krośnieńskie Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“ otwarcia czytelni ludowej w Czarnorzekach. Czterech przedstawicieli tego Koła w towarzystwie ks. Kłeczka, proboszcza z Korczyny, udało się do Czarnorzek, gdzie w wynajętym na ten cel domu włościanina Tomasza Bieni ks. proboszcz Kłeczek w podniosłych słowach przedstawił licznie zebranemu ludowi cel i znaczenie czytelń ludowych i zachęcił ich do jak najgorliwszego korzystania z czytelni. Po nim zabrał głos prof. Pietrzycki, prezes miejscowego Koła „Szkoły ludowej“ i w krótkich ale treściwych słowach przedstawił zebranym potrzebę czytania książek.

Wybór burmistrza. Ze Skałatu donoszą, że wybrano tam ponownie burmistrzem dra Arnolda Ehrlicha, adwokata miejscowego.

Ofiara powołania. W szpitalu jarosławskim zmarła onegaj zakonnica zgromadzenia Serafitek Brunona Drela, rodem z Królestwa Polskiego, w 26 roku życia. Siostrze Brunonie poruczono dozór pawilonu dla chorób zaraźnych. Tam pielęgnując chorą na tyfus plamisty kobietę, sama nabawiła się tej strasznej choroby i po trzech tygodniach jej uległa.

Tarnów. Strejk piekarzy, który trwał przez cały tydzień, skończył się dzisiaj. Po przeprowadzonych rokowaniach między czeladzią a majstrami nastąpiła zgoda. Zmarnowano czas pracy i wysokość płacy. Z powodu podwyższenia płacy postanowili piekarze podnieść cenę pieczywa o 4 halerzy na 1 klgr.

Karnawał w całej pełni. Prócz kilku mniejszych zabaw, które odbyły się w Kasynie, „Sokole“ i innych towarzystwach, projektowane są 3 większe bale: 30 bm. odbędzie się w sali kasynowej, 6 lutego bal kostyumowy na szkołę dla analfabetów, 13 lutego wieczorek maskaradowy, na który komitet zabawowy wyznaczył dwie premie z przeznaczeniem jednej dla najpiękniejszej, drugiej dla najdowcipniej ustrojonej maski.

Dnia 22 bm. zmarł Mieczysław Szczepański, radca namiestnictwa, były starosta tarnowski, przeżywszy lat 70.

Zmarli.

We Lwowie umarł w 44 r. życia dr. Emil Baurowicz.

Julia Cukrowiczowa, wdowa po radcy sądu krajowego krakowskiego, w 84 r. życia umarła we Lwowie.

Dzisiejszej nocy zmarł tutaj mianowany przed paru dniami radcą dworu przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie Władysław Przybylski w 67 r. życia.

Ze świata.

Straszna ironia losu. Czytelnicy przypominają sobie zapewne Konstantego Korytowskiego, który podczas wielce burzliwego życia swojego wszedł przed dwoma laty w taki konflikt z ustawą karną, że go w Budapeszcie uwięziono pod zarzutem oszustwa. Korytowski w gmachu sądowym prowadzony [illegible] sędziego, zdołał szybkim ruchem wyskoczyć [illegible]no, skąd rzucił się na bruk dziedzińca. Skok [illegible] trzeciego piętra był śmiertelny. W ten sposób [illegible]ńczył człowiek, który, znajdując się w opła[illegible]tosunkach finansowych, w pogoni za uży[illegible] przebierał w środkach, byle tylko zdobyć [illegible] Obecnie donosi „Die Zeit“, że w Niem[illegible] stryjeczny dziadek tego Korytowskiego, [illegible]dor Opitz von Wabenfeld, pozostawiw[illegible], mocą którego majątek swój, warto[illegible] marek, zapisał Korytowskiemu. Po[illegible]ski umarł, więc Opitz zapisał ma[illegible]rom jego pod warunkiem, że zwłoki [illegible] Budapesztu i pochowają w gro[illegible] Opitz wyraził w testamencie [illegible] Korytowski był uczciwym [illegible]ko z powodu nieszczęsnych [illegible] drogi prawej. Ekshumacya [illegible] doniesienie to [illegible] prawdziwe to ów Opitz był dziwnym człowiekiem. Bo dla czego nie pospieszył z pomocą nieszczęśliwemu, lecz, zdaniem jego, uczciwemu Korytowskiemu, gdy ten żył jeszcze? Chyba, że dopiero po samobójczej śmierci jego przyszedł do przekonania, że Korytowski był ofiarą nieszczęsnego zbiegu okoliczności. W ten sposób testament byłby rodzajem rehabilitacyi dla Korytowskiego. W każdym razie jest to ironia losu.

Szczutek dla Niemców w Austryi. Senator Chiala, który niedawno wydał listy włoskiego dyplomaty Nigry, ogłosił obecnie książkę o politycznych i wojskowych sprawach z r. 1866. W książce tej znajduje się ustęp, rzucający charakterystyczne, lecz prawdziwe światło na stosunek Prus do Austryi: W zimie przed wojną duńską król Wilhelm przybył na bal do włoskiego ambasadora w Berlinie, hr. Launay'a. Przybył również i Bismarck, co nadało balowi cechę polityczną. W przystępie dobrego humoru Bismarck wyciągnął na kilka cali szpadę hr. Launay'a z pochwy i powiedział z uśmiechem: „Oto szpada Włoch“. Na to odrzekł Launay: „Ale wolałeś panie hrabio posłużyć się inną“ (Aluzya do związku Prus i Austryi przeciwko Danii). Wtedy Bismarck odparł: Tak jest, ale tę szpadę wynajęliśmy tylko i Austrya spostrzeże z pewnością, że pracowała „pour le roi de Prusse“. Stara prawda, ale dobrze ją przypomnieć, gdy nawet i Bismarck ją wypowiedział.

W walce o tanie mięso radykalnego środka chwycili się mieszkańcy miasta Krems w Dolnej Austryi. Nie licząc na pomoc rady miejskiej i magistratu, komitet tamtejszy dla zapobieżenia drożyźnie miejskiej wezwał rzeźników, ażeby obniżyli ceny mięsa. Gdy rzeźnicy odmówili, komitet za pomocą plakatów wezwał urzędników i nauczycieli, ażeby kupowali mięso w pobliskiem mieście Stein. Równie zakrzątał się komitet około tego, ażeby na targu ustawić przenośne budki drewniane, w których zamiejscowi rzeźnicy będą sprzedawać mięso po niższych cenach. — Mieszkańcy miasta Krems chwycili się tedy najlepszego środka, bo samopomocy.

Zderzenie wozów elektrycznych. W Wiedniu nastąpiło dziś zderzenie się dwóch wozów kolei elektrycznej. Cztery osoby zranione.

Ofiara dżumy. Na posiedzeniu zjazdu lekarskiego im. Pirogowa, prezes zjazdu, prof. Razumowski, zagaił zebranie gorącem przemówieniem, poświęconem pamięci W. Turczynowicza-Wyżnikiewicza, dzielnego pracownika na polu medycyny doświadczalnej, który życiem swojem przypłacił służbę dla bliźnich. Pamięć tak tragicznie zmarłego uczonego uczczono przez powstanie, wyrażające żal bolesny i uznanie. Dyrektor Zakładu dla medycyny doświadczalnej w Petersburgu, Winogradskij, poświęca w gazecie „Now. Wremia“ gorąco napisany artykuł pamięci Turczynowicza-Wyżnikiewicza. Wyżnikiewicz, jak opowiada prof. Winogradskij, na łożu śmierci, znając rodzaj swojej choroby, z własnej woli kazał spalić swoje zwłoki i w ten sposób rozstrzygnął trudną sprawę swojego pogrzebu. Artykuł kończy się słowami: „Zginął on śmiercią zaszczytną bohatera nauki, w pełnym rozkwicie sił. Pamięć wybitnego pracownika wiedzy i nieskazitelnego towarzysza żyć będzie wiecznie w zakładzie dla medycyny doświadczalnej“.

Wypadek z żelazną kurtyną zdarzył się w teatrze w Bambergu. Gdy po drugim akcie „Zmartwychwstania" Leona Tołstoja miano według przepisu spuścić żelazną kurtynę, urwał się łańcuch, a kurtyna, wyszedłszy z ram, spadła z hukiem na budkę suflera, rozbiwszy ją na drzazgi. Szczęściem sufler wyszedł już przedtem z budki. Publiczność zaniepokoiła się ogromnie, ale odzyskała zimną krew, gdy reżyser ze sceny przemówił, że nikomu nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo, że jednakże przedstawienia dokończyć nie można. Publiczność opuściła teatr w porządku.

Nowości z Riwiery, gdzie, jak wiadomo, sezon znajduje się w całej pełni, bardzo przykre wywrą wrażenie na sportsmenach. Podczas wyścigów o nagrodę 100 000 franków runęły cztery konie. Dżokej Turner został w stanie nieprzytomnym odwieziony do szpitala, koń zaś jego bez jeźdźca przybył pierwszy do mety. Zwyciężył „Killarney" ze stajni Liénarta pod dżokejem Chapmanem. Na wyścigi przybyło mnóstwo rycerzy przemysłu, którzy udając wielkich panów, trudnili się kieszonkowem złodziejstwem.

Pożar Aalesundu. Z dalszych szczegółów katastrofy podają telegramy, że w aalesundzkim banku kredytowym spłonęły wszystkie papiery wartościowe i gotówka. Spaliło się również i muzeum miejskie. Mimo szybkiej pomocy ze strony kraju i rządu jest jeszcze około 10.000 osób pozbawionych schronienia. Ministerstwo marynarki wysłało do Aalesund okręt wojenny z żywnością i odzieżą, a ministerstwo wojny kilkaset namiotów ze znacznemi zapasami odzieży. Cesarz Wilhelm przesłał hamburskiemu komitetowi dla niesienia ratunku w Aalesund 10.000 marek. Rozdawanie żywności w porcie odbywa się wśród ogromnego natłoku, wszystkie bowiem warstwy ludności pozbawione są wszelkich środków do życia. Wczoraj rozpoczęto też rozdzielać odzież. Wiele osób wskutek przeziębienia się z braku odzieży zasłabło. Kilka osób zmarło z przestrachu na udar sercowy.

Miasta w Norwegii stają się często pastwą płomieni, a katastrof pożarowych nie uniknęły nawet wielkie miasta, jak Chrystyania, Bergen, Drontheim i inne. Powodem tego jest norwegski sposób budowania. W Norwegii używa się do budowania domów prawie wyłącznie drzewa, cegły są tam, powiedzieć można, nieznane, a chociaż nie brak kamienia, mimo to budowle kamienne są rzadkością. Tylko w Chrystyanii, a po części w Bergen i Drontheimie znaleźć można większe budynki z kamienia, zresztą domy, hotele, magazyny i spichrze są drewniane. W hotelowych pokojach obcy podróżny ze strachem spostrzega przywiązany do okna sznur, który ma służyć nie dla samobójców, ale dla ratowania życia na wypadek pożaru. Często sznury owe zaopatrzone są w aparaty ratunkowe, w gurty i wory, a na ścianie obok nich wisi drukowane pouczenie, jak się używa owych przyrządów na wypadek ognia. Nawet kościoły są drewniane, a umieszczone w nich piece żelazne mogą łatwo pożar wywołać. Straże ogniowe w Norwegii są wzorowo zorganizowane, a miasta posiadają przeważnie wodociągi. Ulice są szerokie, ażeby utrudnić przerzucanie się ognia z jednej strony na drugą.

Pułkownik Lynch, który jako Irlandczyk, a więc poddany angielski walczył po stronie Boerów przeciwko Anglikom, za co został skazany na śmierć, a potem ułaskawiony na dożywotnie więzienie, doczekał się po roku zupełnego ułaskawienia. Lynch został wczoraj wypuszczony na wolność. Powiadają, że król Edw[illegible] doświad[illegible] podczas podróży [illegible]zyjęcia ze strony [illegible]

Z deszczu pod rynnę.

Gospodyni domu: Jakto! pan ziewasz? Czyżbyś się nudził?

Gość: Ależ bynajmniej, proszę pani, wiadomo przecież, że nieraz ziewa się z głodu.

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę 3 lutego odbędzie się w gmachu chemicznym o godzinie 6 wieczorem walne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie rachunkowe; 2) wybór wydziału i komisyi kontrolującej; 3) zwykłe posiedzenie miesięczne, komunikaty członków i rozlosowanie roślin.

Koło mieszczańskie jak w poprzednich latach tak i w tym roku urządza zabawę taneczną, połączoną z kostyumową, w salach „Sokoła" krakowskiego, w dniu 7 lutego. Bilety nabyć można za zwrotem zaproszenia w handlach Limanowskiego w Sukiennicach, Piotra Repetowskiego przy ul. św. Jana i Zdzisława Zdanowicza przy ul. Sławkowskiej.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza, że cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego Filipa Zierhofera radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Suczawie.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa Stanisława Dunin Brzezińskiego i Aleksandra Wysockiego ze Lwowa do Jarosławia.

Prezydent ministrów powołał komisarza powiatowego, dra Piotra Barańskiego, do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Minister handlu przeniósł starszego zarządcę pocztowego, Władysława Kierniga, z Białej do Sanoka.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Docent dr Heinrich: „Fizyka materyi".
W sobotę: Docent dr Heinrich: „Fizyka materyi".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We środę: Dr Stanisław Kętrzyński: „Powstanie i upadek państwa Bolesława Chrobrego" (w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki).

Z kalendarza. We środę 27 stycznia: Jana Chryzostoma b. w. d. k.; we czwartek 28 stycznia: Walerego i Jul b. w. i Karola; w piątek 29 stycznia: Franciszka Sal. i Sabiniana.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25-go stycznia termometr poszedł od — 2·4 do + 1·6 C.; barometr opadał.

Dnia 26 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 750·8 mm, termometru — 4·6 C.; wiatr północno-zachodni.

Z Harmonii.

Wyszło z druku XII sprawozdanie roczne Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia" za rok 1903. Sprawozdanie to, ze względu na znaczenie i potrzebę takiej instytucyi, jaką jest swojska, cywilna a narodowa muzyka, każdego musi usposobić pesymistycznie, gdyż, zamiast wzrostu, stwierdza — z winy społeczeństwa — upadek „Harmonii". W sprawozdaniu tem czytamy między innemi:

„Rok 1903 — rok klęsk żywiołowych — nie mógł pozostać bez ujemnego wpływu na interesy Towarzystwa, a jeżeli już poprzednie lata nazwano latami niepowodzeń — to rok ostatni był szeregiem okoliczności, tamujących rozwój i utrudniających byt Towarzystwu.

Z końcem wiosny spotkał Towarzystwo dotkliwy zawód. Nawiązane rokowania wydziału z zarządem klimatyki w Zakopanem o odnowienie kontraktu dla orkiestry na sezon letni spełzły na niczem, a to z powodu, że w Zakopanem uważano za dostatecznie wykształconą i wystarczającą muzykę „góralską".

Utrata tej pozycyi — to dla budżetu Towarzystwa wyłom znaczny, gdyż wysyłanie orkiestry do Zakopanego zwalniało Towarzystwo od utrzymania kilkunastu członków orkiestry przez sezon martwy w Krakowie. Nadzieja i zamiar zarządu, aby ten ciężar pokryć częstemi koncertami w parku dra Jordana, pierzchły wobec częstych deszczów i dwukrotnej powodzi w parku, który zawsze był i jest punktem stałego oparcia „Harmonii", bo tu, dzięki czcigodnemu założycielowi, nie sięga konkurencya orkiestr wojskowych.

Dewastacya powodziowa, długotrwała wilgoć i miliardy komarów obniżyły popłatność własnych koncertów i wogóle zarobku z festynów tak dalece, że z dziewięciu koncertów popularnych zaledwie trzy pokryły koszta opłacenia orkiestry, wszystkie zaś razem przyniosły tylko 165 koron czystego dochodu.

W roku ubiegłym równowagę budżetową udało się utrzymać tylko dzięki zapisowi 800 K przez ś. p. ks. kan. Skrzyńskiego, oraz dochodowi 1.826 koron, jaki przyniósł festyn narodowy, w dniu 3 maja z. r. urządzony."

Z ważniejszych uchwał wydziału wypada zaznaczyć, iż postanowiono przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek podwyższenia wkładki członków zwyczajnych z kwoty koron 2·40 na 4 korony rocznie, czyli o 40 halerzy kwartalnie. Konieczność tego wniosku uzasadniony jest dostatecznie wzrostem wydatków na lokal, który to przyrost około 900 K rocznie wynosi.

O ruchu członków zaznaczyć wypada, że śmierć zabrała 23 członków, o wykreślenie prosiło 18 członków, z tych zaś 9 wskutek przesiedlenia się, inni bez podania przyczyny przestali być przyjaciółmi „Harmonii". Z powodu zalegających wkładek wykreślono 278 członków (!). Ogólny ubytek wynosi 319, a przyrost tylko 105 nowych. Członków wspierających przybyło 5, mianowicie pp.: Jan Kanty Federowicz, Eugeniusz Koziański, hr. Aniela Potocka, hr. Eustachy Potocki i Marya Henrykowa Siemiradzka.

Wkładki członków zmniejszyły się o 131·40 koron. Przy tej sposobności należy nadmienić, że proceder ściągania wkładek przez kursora jest kosztowny, boć prowizya kursora wynosi znaczną kwotę 250 koron. W interesie więc Towarzystwa upraasza wydział członków, aby raczyli zaoszczędzić instytucyi tego wydatku i posługiwali się załączonym czekiem.

Rubryka dochodów z najmu orkiestry wykazuje w przeciwstawieniu do roku poprzedniego ubytek 7.137 koron 9 halerzy, co starano się zrównoważyć mniejszemi wypłatami za gry. Obie te ostatnie rubryki udowadniają naocznie stratę źródła dochodu zakopańskiego oraz niepowodzenie po[illegible] materyalnym, a to wskutek [illegible] w parku dra Jordan[illegible]

W dalszym ciągu [illegible] o rozwoju artyst[illegible] kiem swego dy[illegible] wydziału dra Ignacego Schaittra, którego mianowano w uznaniu zasług członkiem honorowym.

Majątek Towarzystwa składa się z funduszu żelaznego, inwentarza ruchomego, dwóch obligów „Sokoła" i pozostałości kasowej z roku ubiegłego, co wszystko razem wynosi 14.583 koron 66 halerzy. Sprawozdanie kasowe, podpisane przez członków komisyi kontrolującej, pp. Hoffmanna, E. Mehoffera, Gajdeczkę, Gudowskiego i Szczepańskiego, przedstawia w roku ubiegłym dochody Towarzystwa w kwocie 17.748 koron 53 halerzy, oraz w takiejżesamej kwocie wydatki.

Do sprawozdania dołączono osobno wydrukowaną odezwę, wzywającą społeczeństwo do zajęcia się losem zagrożonej w swym bycie „Harmonii" — co z naszej strony gorąco popieramy.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia" odbędzie się w niedzielę dnia 31 stycznia b. r. o godzinie 3½ po południu w sali Rady miasta. — Porządek dzienny: Odczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie za rok ubiegły; sprawozdanie komisyi kontrolującej; wybór 12 członków wydziału; wybór 3 członków komisyi kontrolującej na rok 1904; wnioski wydziału; wnioski członków i interpelacye.

Gdyby dla braku kompletu zgromadzenie to nie przyszło do skutku, — odbędzie się o godzinie 4 tegosamego dnia walne zgromadzenie ponowne, prawomocne, bez względu na liczbę obecnych członków.

Dział ekonomiczny.

× **„Rolnik"**, organ ck. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, fachowe pismo rolnicze, wychodzi od 1 stycznia r. b. pod redakcyą dra Jana Paygerta każdego piątku, tak że rolnicy na prowincyi mogą dziennik otrzymywać w niedzielę rano. W ostatnich czasach pismo to odznacza się bogatą i obfitą a zajmującą treścią. W Nr. 3 i 4 zawiera „Rolnik" następujące artykuły: Czy tak być powinno (dr J. P.); Wynik rachunkowy sprowadzenia Słowaków (Leon kniaź Puzyna); O zmianie przepisów skarbowych denaturowania spirytusu (Aleksander ks. Poniński); O polemice w sprawie ras bydła Szwyc i Simenthal (dr Al. Raciborski); Zawód rolnika (fejleton p. Kamockiego X.); O bolączkach na wymionach krów (p. A. K.); Kilka uwag o opasie cieląt (M. Szczepański); O naszej zapobiegliwości (Al. Kobylański); O zadaniach „Rolnika" (Kaz. Gołębski); W obronie Simenthalerów (W. Kerszenüg); Przy zmianie służby (fejleton Leona Korwina); W sprawie służby folwarcznej (Al. Pragłowski) i t. d. W Dodatku zamieszcza redakcya sprawy Towarzystwa i fejleton z Danii — Wrażenia. Obfite są: kronika, drobne wiadomości i dział handlowy.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·84 do 7·85. Pszenica na październik 7·65 do 7·66. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Żyto na październik —·— do ·. Owies na kwiecień 5·60 do 5·61. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj 5·30 do 5·31. Kukurydza na lipiec 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 11·35 do 11·45.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty; mgła.

Ostatnie wiadomości.

— Przeciwko rządowi rosyjskiemu, przeciwko absolutyzmowi i uciskowi zaczynają się w Rosyi podnosić zewsząd protesty. Jak to donieśliśmy, obradował w Petersburgu przed niedawnym czasem zjazd profesorów i pracowników na polu wykształcenia technicznego i zawodowego. Zjechało się kilkaset osób ze wszystkich stron Rosyi; że zaś przeważali profesorowie politechnik i zakładów technicznych, przeto uważano zjazd za ciało niemal półurzędowe. Tymczasem, po kilku wstępnych posiedzeniach, obrady przerwano i zjazd zamknięto, i to z ramienia policyi, czyli w tym razie na mocy rozporządzenia naczelnika miasta, od czego niema apelacyi.

Powodów do rozwiązania zjazdu miał rząd, swojem zdaniem, kilka. Przedewszystkiem nie podobały mu się dwa telegramy, które na przedwstępnem posiedzeniu wysłali technicy do dwóch osobistości wielce dla rządu niemiłych, a mianowicie do Tołstoja i Korolenki. Technicy złożyli hołd ludziom „niebłagonadiożnym". Tołstoj jest w oczach rządu rewolucyonistą, a Korolenko, znany pisarz, patryotą małoruskim. W dodatku jedna z sekcyj zjazdu potępiła barbarzyńskie tłumienie rozruchów chłopskich i rzeź w Kiszyniewie. To wystarczyło rządowi, ażeby zjazd rozwiązać. — O rozwiązaniu zjazdu techników doniósł także „Berliner Tageblatt", który atoli rzecz przedstawia inaczej. Mianowicie pismo berlińskie opowiada, że na obrady zjazdu przybyło kilka tysięcy (sic) osób, które właściwie ze sprawami technicznemi nic nie miały wspólnego i wygłaszały mowy przeciwko rządowi, wznosząc okrzyki: „Precz z rządem! Precz z absolutyzmem!" Podobne zajścia miały się zdarzyć na kongresie lekarskim imienia Pirogowa, którego rozwiązania oczekiwano w Petersburgu. Oczekiwania sprawdziły się. Oto, co donosi telegram z Petersburga:

„Nowoje Wremia" donosi, że ogłaszając wczoraj zjazd lekarski imienia Pirogowa jako zamknięty, przewodniczący oznajmił, że skutkiem nadzwyczajnych okoliczności postanowienia zjazdu nie mogą być odczytane.

Inaczej i więcej pismo rosyjskie podać nie mogło. Owe „nadzwyczajne okoliczności", które przewodniczącemu nie dozwoliły nawet na odczytanie postanowień zjazdu, to poprostu zamknięcie gwałtowne zjazdu przez rząd.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 stycznia.

Obchodom rocznicy styczniowej poświęcona była niedziela. Rano odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1863 w kościele OO Bernardynów a w południe odbył się w sali „Gwiazdy" piękny patryotyczny poranek, [illegible]y przez komitet polskiej młodzieży. Po po[illegible] cmentarzu Łyczakowskim około [illegible] zebrała się [illegible]

[illegible] go" pomiędzy innemi: „A u nas we Lwowie, życia skocznego jeden wieczór tym się także należy gromadom, których istnienie w granicach każdego „pierwszego" w miesiącu się obraca, tym wtłoczonym w rangi i w statusy, tym, których wiecznym tańcem cyfra „eksbibitów", muzyką szelest „kawałków", którym łopotanie myszy po registraturach jedyną marzeń przygrywką. Niech więc:

...co najgrubsze tańczą „konwoluty"
„I ty podskakuj malutka „filuro"
„Rozpogódź umysł swój troską zasnuty
„Zacna, sędziwa ty, „registraturo"
„W skocznym zachwycie, niech zatoczą kołem
„Cały „ekspedyt" razem z „protokołem"...

Z sądu. Trybunał sądu przysięgłych we Lwowie skazał wczoraj Zuka Terenka, parobka z Kamionki, na 3 lata ciężkiego więzienia za podpalenie. Za obrazę majestatu skazany został zarobnik Teodor Manulak na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

O ważnej decyzyi ministerstwa donoszą ze Lwowa:

Ministerstwo rozstrzygnęło na korzyść gminy miasta Lwowa sprawę ubezpieczenia personalu miejskiej straży pożarnej w Kasie chorych. Mianowicie orzekło ministerstwo, że członkowie miejskiej straży pożarnej, jako pobierający, w myśl przepisów organizacyjnych, stałe płace służbowe, nie podlegają obowiązkowi należenia do Kasy chorych.

Ucieczka kupca. Leon Kośnierski, właściciel sklepu papierowego przy placu Akademickim, popełniwszy oszustwo, uciekł ze Lwowa w niedzielę w południe. Kośnierski od dłuższego już czasu handel swój prowadził w sposób lekkomyślny, zaciągał długi, sprowadzał za wiele towarów i t. p. Pewnego razu oskarżył na policyi swoją żonę o kradzież znaczniejszej gotówki, również na sługę zrobił doniesienie, że go okradła. Później odwołał doniesienie co do swej żony, stwierdzając, że niewinnie ją posądził. W ostatnich czasach siostra jego p. P., właścicielka handlu, zafantowała sklep Kośnierskiego, albowiem pożyczył od niej znaczniejszą gotówkę. Kośnierski nic sobie z tego nie robił, zwołał handlarzy i sprzedał im całe urządzenie sklepowe. Wczoraj chcieli handlarze zabierać towar, dowiedziała się o tem wierzycielka i zapobiegła temu. Towary będą zabrane do hali aukcyjnej aż do sądowego załatwienia sprawy. Kośnierskiego widziano na dworcu Podzamcze, przypuszczają więc, że uciekł do Rosyi.

Długowieczność. We Lwowie zmarł w niedzielę niejaki Hersz Wolf Ruser, przeżywszy lat 104. Przez ostatnich 30 lat swego życia zmarły był ślepym, nie wychodził z domu, do ostatniej jednak chwili zachował przytomność umysłu.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Zemsta".
We czwartek: „Tosca" Pucciniego (występ Gemmy Bellincioni).
W piątek: „Faust" Goethego.
W sobotę „Tosca" (ostatni występ Gemmy Bellincioni).
W niedzielę po południu: „Posłaniec Nr 6666"; wieczór: „Faust" Goethego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 stycznia.

O naukę języka czeskiego.

Praga. „Bohemia" zamieszcza rozkaz komendy VIII korpusu do podwładnych jej komend, zarządzający ustanowienie kursów językowych, na które zapisać się winni wszyscy oficerzy i kadeci, którzy nie władają językiem czeskim. Otwarte będą dwa kursa; jeden dla początkujących, którzy wcale języka czeskiego nie znają i kurs uzupełniający, dla tych, co już początki w tym języku posiadają.

Rozkaz poleca oficerom praktyczne ćwiczenie się w języku czeskim i zapowiada, że komendy brygad przy wiosennych inspekcyach urządzać mają egzamina oficerskie z języka czeskiego.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbędzie jutro o godzinie 4 posiedzenie. Na porządku dziennym: Zatwierdzenie sprawozdania o kredycie okupacyjnym i budżet marynarki wojennej.

Komisya ugodowa.

Berno. Wczoraj odbyło się posiedzenie wybranej na ostatniej sesyi sejmowej, stałej komisyi ugodowej z 21 członków. Najpierw odbyli osobno posiedzenie niemieccy, osobno czescy członkowie komisyi, poczem odbyło się wspólne posiedzenie. Uchwalono prowadzić jawne obrady. Ostatecznie wybrano na razie subkomitety: dla reformy wyborczej, dla spraw szkolnych i dla kuryj.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Zgodne wiadomości obiegają, że hr. Tisza zamierza rozwinąć nadzwyczajną energię, celem stłumienia opozycyi. Plan swój zachowuje Tisza w tajemnicy. Sądzą, że narzucony będzie Sejmowi nowy regulamin, a następnie zostanie Sejm rozwiązany.

Budapeszt. Prezydent Sejmu otrzymał dziś anonim następujący: „JWPanie prezydencie! Donoszę, że żołnierze kawaleryi, służący przy wojsku już przeszło 3 lata, uknuli spisek, celem wykonania zamachu na posłów opozycyjnych. Jesteśmy bowiem przekonani, że przeciągająca się ponad 3 lata służba wojskowa nastąpiła z winy opozycyi. Wcześnie o tem zawiadamiam". Podpis: „Jeden ze sprzysiężonych".

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim odbywa się dziś w dalszym ciągu dyskusya wojskowa. Przemawia poseł Kovacs z katolickiej partyi ludowej, który otwarcie nazywa doniesienie jedn[illegible]ników, jakoby jego stron[illegible] a jednemu obywatelowi [illegible]demonstracyjnego [illegible] Trust [illegible] prowadzanych ustaw[illegible].

Sprawa Mattasicha-Keglevicza.

Wiedeń. Przed sądem powiatowym śródmieścia toczył się dziś proces przeciw adwokatowi drowi Maks. Barberowi o wydanie listów i fotografij ks. Ludwiki Koburskiej. Mianowicie Barber, który był adwokatem Mattasicha, przeszedł następnie na stronę jego przeciwników i wtedy nie chciał Mattasichowi wydać listów ks. Ludwiki Koburskiej, otrzymanych w depozyt. Sąd orzekł, że dr Barber ma te listy Mattasichowi wydać. Uczynić to musi właściwie ks. Filip Koburski, który te listy do depozytu sądowego złożył.

Pożar biblioteki.

Turyn. W bibliotece uniwersyteckiej wybuchł dzisiaj pożar. Spaliło się 5 sal. Zbiór manuskryptów ocalono.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

Londyn. „Daily News" donoszą, że następstwem ostatnich narad ministeryalnych będzie bliskie ustąpienie ministra spraw zagranicznych Landsdowna i innych ministrów, a to z tego powodu, że nie zgadzają się z premierem Balfourem, popierającym politykę cłową Chamberlaina.

Rewizya konkordatu.

Paryż. „Echo de Paris" dowiaduje się, że rząd francuski wysłał męża zaufania do Rzymu z tajną misyą konferowania w drodze nieurzędowej z Watykanem o sprawach, dotyczących konkordatu. — Prezydent ministrów Combes obecnie nie chce jeszcze zniesienia konkordatu, ponieważ byłoby to, jego zdaniem, przedwczesnem. Zniesienie konkordatu ma być dopiero wtedy podjętem, gdy nie będzie obawy wywołania rozgoryczenia. — Wspomniany mąż zaufania ma wybadać zapatrywania Watykanu na rewizyę konkordatu, przy której rząd francuski otrzymałby prawo mianowania wszystkich księży, od wikarego aż do biskupa.

Wojna, czy pokój?

Londyn. „Standard" donosi z Waszyngtonu, że tamtejszy poseł koreański wyrazi w departamencie państwowem ubolewanie z powodu rozruchów w Seul. Poseł ten przedłożył następnie pismo, odwołujące go ze stanowiska, oraz odpis oświadczenia rządu koreańskiego, że Korea w zatargu japońsko-rosyjskim zachowa się neutralnie. Przyczyny odwołania posła nie były w tem piśmie podane.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Czifu pod datą wczorajszą, że namiestnik Aleksiejew bardzo poważnie zachorował, skutkiem czego wiele spraw jest niezałatwionych.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Petersburga: Najstarsi rezerwiści armii rosyjskiej otrzymali rozkaz mobilizacyi.

Petersburg. Dziennik „Swiet" jest bardzo wzburzony wiadomościami „Biura Reutera", że rząd chiński wysyła swe wojska na północ. Rosya tego nie ścierpi. Jeżeli Chiny zdobędą się istotnie na krok taki, wtedy będzie to początkiem wojny chińsko-rosyjskiej.

„Piet. Wied." sądzą, że Japonia i Anglia życzą sobie bezwarunkowo wojny, pragną tylko, aby Rosya wojnę rozpoczęła.

Powstanie Hererów.

Londyn. O powstaniu Hererów donosi „Daily Mail" z Kapsztadtu:

Prawie wszyscy tubylcy na północ od Kapsztadtu zorganizowali powstanie. Do Hererów przyłączyły się plemiona Ovampos i Damara. Siła stojących pod bronią wynosi 15.000 ludzi; uzbrojenie ich jest liche. Miejscowość Windhock, siedzibę niemieckiej władzy kolonialnej, oblega 8000 ludzi. Miasto zupełnie izolowane, telegraficzne linie zniszczone. Tubylcy postępują z Niemcami nadzwyczaj srogo: palą ich żywcem, obcinają nogi i ręce i wydłubują oczy.

Okropna katastrofa w kopalni.

Pittsburg. W szybie spółki Harwick Sal pod Cheswick z powodu eksplozyi **zasypanych zostało 125 robotników**. Przypuszczają, że wielu z nich na miejscu postradało życie.

Pittsburg. Kopalnia Towarzystwa Harwig Caal Compagne, w której zaszła eksplozya, **uległa zupełnemu zniszczeniu**. Zachodzi obawa, że **zginęli wszyscy robotnicy**, którzy byli przeważnie cudzoziemcami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 767·—. Akcye Anglobanku 281·50. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 441·25. Akcye Bankvereinu 517·75. Akcye Bodencredit 941·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 672·—. Akcye kolei południowej 83·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 415·—. Akcye kolei Północnej 5450·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 423·—. Akcye Rima Muranyi 481·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1908·—. Akcye fabryki broni 467·—. Akcye tureckie tytoniowe 341·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1215·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·55. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 100·70. Węgierska renta koronowa 98·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·75. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·05. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 100·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·75. Losy tureckie 131·50. Marki 117·10. Ruble 2527·5.

Usposobienie: Z powodu braku zdecydowanej podniety rezerwowane. Zamknięcie po przejściowem osłabieniu ustalone na lepszy Londyn.

Cukier 18·35 spokojny. Spirytus 46 ustalony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 80	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	10[illegible] 25
4% „ „ „	99 50	100 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 50	10[illegible] 50
4% „ „ „ „	99 50	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 50	100 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100 —	101 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% „ miasta Lwowa	97 20	98 20
3½% „ „ „	102 20	103 20
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 80
5½% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	99 50	100 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	84 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	556 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 50	100 90
4 2/10% „ „ srebrna	100 50	100 90
4% renta koronowa austryacka	100 60	101 —
4% „ „ węgierska	98 —	99 50
4% renta austryacka w złocie	120 40	120 90
4% „ węgierska w złocie	118 70	119 20

Pianista

biegle grający do tańca, poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami. Adres: *ul. Niecała l. 8, I p. na prawo.* 499 1 3

Poszukuję miejsca do gospodarstwa na plebanii. Znam się dokładnie na kuchni i na gospodarstwie. Mówię językiem niemieckim i polskim. Mam lat 37. **M. D.** ul. Bracka l. 15, II p. front w Krakowie. 00 1 4

Praktykant zamiejscowy

znajdzie natychmiast umieszczenie z całem zaopatrzeniem w handlu towarów żelaznych **Tom. Gorecki w Krakowie.**

Własnoręcznie pisane oferty podać należy bezzwłocznie z dokładnym opisem ukończonych szkół i ostatnich świadectw. 501 1 3

WIELKI SKLEP

15 m. głęboki, z wystawą w RYNKU **do wynajęcia.**

Wiadomość w handlu galanteryjnym Rynek 29. 498 2 3

Kancelarya notaryalna

w Bochni 485 3 3

poszukuje zaraz **pomocnika kancelaryjnego** z pięknem pismem, z dobremi świadectwami i biegłego w sprawach spadkowych i hipotecznych.

Pomocnik handlowy

dobry ekspedyent w dziale towarów bławatnych i konfekcyi damskich, znajdzie z dniem 1 marca 1904 pomieszczenie w magazynie **I. Sobolewskiego w Krakowie.** 359 5 10

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie,** za 5 K 5 hal. Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa (Galicya wschodnie). 459 4 30

Korzystna lokacya kapitału.

Spólnik lub Spólniczka może przystąpić do udziału z kwotą 3 do 4000 złr. w bardzo korzystnem przedsiębiorstwie.

Wiadomość pod **H. S. 300** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 389 8 10

NOWE
kursa przygotowawcze

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby

(Intelligenzprüfung)

rozpoczynają się 1 lutego 1904 w c. k rządowo upr...

Zakładzie wojskowo-naukowym

emer. rotmistrza **Adolfa KORNBERGERA w Krakowie,** ul. Stachowskiego, **„Willa Wanda" l. 15.** 440 3 5

Prospekty odwrotnie i opłatnie.

Tamże: **Biuro informacyjne dla wszelakich spraw wojskowych**

Gmina miasta Krakowa poszukuje **do wynajęcia** od 1 lipca b. r. na pomieszczenie szkoły ludowej lokalu w śródmieściu lub w przyległych do śródmieścia od strony wschodniej ulicach.

Lokal ma się składać przyjmniej z 5 obszernych sal odpowiednich na klasy, pokoju na kancelaryę i pokoju z kuchnią na mieszkanie tercyana.

Oferty należy wnieść jak najspieszniej w krótkiej drodze do Wydziału IV Magistratu. 452 3 3

L. 63. 458 2 3

Ogłoszenie.

Celem nadania trzech posad akuszerek okręgowych z siedzibami w Alwerni, Rudawie i Płazie w powiecie Chrzanowskim, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego subwencyę w kwocie 120 koron rocznie, a nadto otrzymuje osobne wynagrodzenie po 5 koron od porodu za pomoc położnicom ubogim udzieloną.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie po dzień **15 lutego 1904.**

Wydział powiatowy
w Chrzanowie, 16 stycznia 1904.

Prezes w z. *E. Mycielski.* Sekretarz *Dr Wł. Majewski.*

„Nowości balowe".

Jedwabie na suknie.
„Luisine" „Sapho" „Paillettes" „Crepe de Chine".
Gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rękawiczki „Ball Entreé". 265 7 11
Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

Zimler i Spółka.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA

	Koron
Chłędowski Kazimierz. **Siena.**	20·—
Ciszewski St. **Ognisko.** Studyum etnologiczne	6·—
Dąbrowska St. **Bądź błogosławiony**	2·—
Górski K. M. **Wierszem** 1883—1893	2·60
W ozdobnej płóciennej oprawie	3·60
Mann M. **Wincenty Pol.** Studyum biograficzno-krytyczne. Tom I z portretem poety	5·—
Matuszewski Ign. **Słowacki i nowa sztuka.** (Modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studyum krytyczno-porównawcze. Wydanie drugie	3·50
Negri Ada. **Niedola — Burze.** Przekład M. Konopnickiej. Wyd. drugie	2·60
W ozdobnej płóciennej oprawie	3·60
Polska sztuka stosowana. Zeszyt III. Materyały (8 tablic)	3·—
Scipio H. **Karylla** czyli miłość patryotyczna, obraz sceniczny w 3 aktach i 4 odsłonach	1·50
Wadimas. **Psychian,** dramat w dwóch aktach	2·40
Wyspiański St. **Achilleis.** Sceny dramatyczne	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 821 4 5

Wachlarze gazowe i z piór strusich,
Rękawiczki, szale. Boa białe jedwabne,
Pończochy, Perfumy, wody, pudry,
Szpilki, grzebienie, Biżuterya franc.
319 6 0 poleca w wielkim wyborze najtaniej
ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Floryańska l. 17.

Cenniki kotylionowe
darmo i opłatnie wysyła
Magazy...

NA FIVE OF CLOOK.

Znane, wyborne, prawdziwe chińskie karawanowe HERBATY, nie denerwujące, aromatyczne, zbioru majowego, poleca

Wyłączny na Austr.-Węgry SKŁAD HERBATY
SERGIUSZA PERŁOWA Z MOSKWY
pod firmą: 484 2 5

„Fortuna"

Kraków, Sukiennice l. 23.

CENNIK.

Nr.	1 funt rosyjski = 410 gramów.	1/1 funta złr.	1/2 funta złr.	1/4 funta złr.	1/8 funta złr.
A.	Okruchy z najlepszej herbaty	1·20	0·60	—·30	—·15
C.	Gospodarska bardzo dobra	2·—	1·—	—.50	—·25
1	Familijna	2·10	1·05	—·53	—·27
2	Familijna lepsza	2·40	1·20	—·60	—·30
3	Czerwona	2·60	1·30	—·65	—·33
4	Czerwona lepsza	2·90	1·45	—·73	—·37
5	Familijna Chunmy	3·10	1·55	—·78	—·39
6	Czarna wyborna	3·40	1·70	—·85	—·43
7	Czarna Liansin najlepsza	4·—	2·—	1·—	—·50
8	Czarna Liansin w blaszanych pudełkach	4·60	2·30	1·15	—·—
10	Kwiatowa familijna wyborowa	4·80	2·40	1·20	—·60
12	Kwiatowa Liansin	7·50	3·75	1·88	—·94

Powyższe herbaty, uznane na całym świecie za najlepsze, otrzymały na wszystkich wystawach najwyższe odznaczenia.

SAMOWARY rosyjskie i krajowe od 3 złr. na sześć szklanek, specyalne czajniki rosyjskie od 50 centów. — Wysyłki herbat od 3 funtów franco.

ORYGINALNE TYLKO Z PIECZĘCIĄ „FORTUNA".

ORYGINALNE TYLKO Z PIECZĘCIĄ „FORTUNA".

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 44 40 50

Ozdobne biuro, fotele, oraz inne przedmioty **do sprzedania.** — Oglądać można od 11 do 2giej *przy ulicy św. Gertrudy Nr. 11, II p.* 490 3 3

Do sprzedania.

1) **Dobrego siana** i potrawu koło 800 q.
2) **Wyki** nasienia koło 200 q.
3. Bobiku 100 q. 472 4 5

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia.

Dama

któraby chciała nabrać wprawy w walcu „Bostonie", i która posiada fortepian, zechce podać swój adres do Administracyi „N. Reformy" pod **G. C.** 494 2 2

„BEZBARWNY"

puder na włosy
odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.
WISKIDA R., Kraków,
Plac Maryacki. 331 5 10

Dla chorych, jakoteż i dla zdrowych!

polecam z poręczeniem naturalny zeszłoroczny **miód pszczelny** w najlepszym stołowym gatunku w blaszankach 10 funtowych po 5 K za zaliczką. Warto spróbować! 4·5 2 3

J. PARNAS, Grzymałów.

Ważne

Skład suchych owoców **S. KRAGENA W PODGÓRZU** w domu WP. Baru... zaopatrzony w świeży trans... 14 19 34

... 50 ct. za kilogr. Pierwszorzędnej jakości **SER** szwajcarski po 52 ct. kilo wysyła 386 w 5-cio kilowych koszach. 10 10

Deutsch Miksa, fabryka serów, Budapeszt VI. Fothlstrasse 15 II.

PATENTY

wyjednywa Inżynier 235 8 104
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces król. urzędu patentowego.

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Szewska 7. 2190 17 0

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela 1650 27 0 *Marya Dumaire* w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

„Smigus"

najlepsze pismo humorystyczne drukuje obecnie ilustrowaną humoreskę p. t.

„Państwo Pimpel na wakacye"

historyczna historya od rzeczywistych wypadków co ji napisał *Przyjaciel.* Jest utwór humorystyczny pisany na wzór słynnych **Przygód Balsamcia.**

Prenumerata „Smigusa" wynosi na prowincyi kwartalnie **2 K 40 h,** rocznie **9 K 60 h.**

Prenumeratorowie całoroczni otrzymują piękne nagrody.

Na żądanie wysyła Administracya „Śmigusa" (Lwów, ul. Akademicka l. 10) okazowe numera gratis. 252 13 15

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 9 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zalecanej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Inteligentnej wspólniczki poszukuję do założenia krawiectwa damskiego w Krakowie. Koncesyę posiadam. — Poste restante **Kraków „R. H."** 475 2 3

Lada sklepowa duża, tanio **do sprzedania.** Wiadomość **Rynek 34,** u portyera. 382 5 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 " " " " " " przystanku
do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 " " " " 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 " " " " " z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 " " " " " Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 " " osob. " 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 " " " " " " " przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 " " " " " " z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Ra... i Sokala, w Przemyślu do Chyro... owie do Burdujeni; w Krasnem do ...rnopolu do Stryja i Kopyczyniec; ...kich do Grzymałowa.

... 33 z Krakowa
... z Podgórza Pł.
1.36 " " " " " " przyst.
do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 " " " " " z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego-Zagórza i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 " " " " " z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 " " " " z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 " " osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 " " " " " przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 " " " " " z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 " " " " " z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 " " " 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 " " " " " " przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy wprost z Krakowa do Zakopanego.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 " " " " " " Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 " " " 48 " " Płasz.
6.05 " " " " do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 " " " " " " Krakowa
z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 " " " " " " Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 " " " " " " Płasz.
8.10 " " " 32 " Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 " " " " " " Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa, w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 " " " " " Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 " " " " " " Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł ... os. Nr. 14... Podgórza Pł
1.30 ... Krakowa
z B...
Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 " " " " " " " Płasz.
4.40 " " " " 42 " Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł
6.25 " " " " " " Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 " " " " " " Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 " " " " " " Płasz.
9.12 " " " 34 " Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 " " " " " " Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.53 " " " " z " Płaszowa
11.05 w nocy " " 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.